

JOHN G. MILHAVEN

*Vers une nouvelle morale catholique* (Traduit de l'américain par Marcelle Jossua). Paris 1972 ss. III, 207, 4 nlb. Fayard.

Pod takim tytułem ukazało się w ubiegłym roku francuskie tłumaczenie książki amerykańskiego profesora Johna Gileasa Milhavana. Autor nie jest moralistą. Wykłada teologię pastoralną. Swoje refleksje nad problemami etyki współczesnej oparł zarówno na znajomości wielkich teologów i filozofów, jak i na doświadczeniach powstałych w bezpośrednim kontakcie z młodym pokoleniem. Dzięki temu otrzymaliśmy pozycję, która jest z jednej strony kontynuacją pionierskich dzieł znanych etyków i moralistów amerykańskich, takich jak Robert Johanan (*Bulding the Human*. New York 1968, *The Pragmatic Meaning of God*. Milwaukee 1966) i Charles E. Curran (*A New Look et Christian Morality*. Notre Dame, Ind. 1968), a z drugiej strony jest to oryginalne dzieło podejmujące najbardziej palące zagadnienia moralne dzisiejszych czasów. Można dyskutować z niektórymi rozwiązaniami czy uzasadnieniami, trzeba jednak przyznać, że nie znajdzie się w nim żadnego martwego czy fikcyjnego problemu.

Książka jest więc poszukiwaniem nowych dróg, co nie sugeruje, jak stwierdza sam Autor, całkowitego zerwania związku z przeszłością, oznacza natomiast zdecydowane wyjście poza powtarzanie dawnych rozwiązań.

Praca Milhavana jest jedną z odpowiedzi na wołanie Soboru Watykańskiego II o odnowę teologii moralnej i pewną propozycją reinterpretacji zasad moralności. Podejmuje on to śmiało i wielkie zadanie ze świadomością faktu, że Duch Święty według obietnicy Chrystusa, tak dawniej jak i dziś, prowadzi do poznania pełnej prawdy.

Autor nie dał nam oczywiście summy obejmującej cały materiał moralności

tradycyjnej ani tym bardziej podręcznika nowej teologii, ale w sposób ciekawy zarysował punkty wyjścia i kierunki rozwoju nowej teologii moralnej.

Pierwsze rozdziały mają dać odpowiedź na pytanie, czy chrześcijanin może przyjąć „nową” moralność? J. G. Milhaven zdaje sobie sprawę z wieloznaczności terminu, jakim operuje. Niemniej ta nowa moralność jest faktem, z którym trzeba się liczyć.

Chcąc odpowiedzieć na postawione powyżej pytanie, trzeba się najpierw zastanowić nad tym, co jest istotne dla tej nowej moralności, jakie są jej główne przesłanki, a następnie, czym ona się różni od moralności tradycyjnej. Pierwszym wnioskiem nasuwającym się z tego porównania jest to, że ta nowa moralność nie polega na przekreśleniu dawnych zasad moralnych, ale stanowi wynik dojrzewania świadomości człowieka, nowych warunków, w jakich on żyje i rozwijającej się refleksji teologicznej. Ma ona w istocie te same podstawy, co i dawna: rozum ludzki i Objawienie, ale inny sposób podejścia do zagadnień.

Dla przedstawicieli nowej moralności zasady moralne mają tylko znaczenie pomocnicze. Nie stanowią one nigdy absolutu. Jedyną absolutną zasadą, jaką ta moralność stawia, to zasada miłości. Z niej da się wszystko wyprowadzić. A więc żadne prawo moralne nie obowiązuje w sposób absolutny, z wyjątkiem prawa miłości. Kochać Boga w dawnej teologii znaczyło szanować i zachowywać Jego prawo. Kochać bliźniego znaczyło także czynić to ze względu na Boga, a więc spełniać coś, czego Bóg chce, Jego wolę, Jego prawo. Dla nowej teologii miłość nie jest głównie miłością prawa, lecz miłością dobra osiąganego przez dzia-

lanie, sprawdzanego doświadczalnie. Odmienność podejścia polega więc na tym, że dawna daje pierwszeństwo prawu, nowa zaś rezultatom sprawdzanym w ludzkim doświadczeniu.

Różnica jednak sięga jeszcze głębiej i tkwi w odmiennej duchowości każdej z nich. W moralności tradycyjnej człowiek jest uważany przede wszystkim za dziecko Boże. Jako dziecko człowiek ufa Bogu, uznaje to, co On mówi za słuszne. Ale dziecko nie jest odpowiedzialne za skutki swego działania; ono odpowiada jedynie za swe posłuszeństwo względem ojca. Nowa teologia moralna uważa, że przyjęcie tylko takiej wizji stosunków człowiek — Bóg rodzi infantylny legalizm, postawę niegodną chrześcijanina. W jej mniemaniu człowiek jest przed Bogiem nie tylko dzieckiem, ale głównie człowiekiem dojrzałym. Bóg Ojciec nie zabiera mu możliwości decyzji, zachęca go, by w sposób wolny i świadomy dokonywał wyboru. W takiej perspektywie człowiek jest pełniej odpowiedzialny za konsekwencje swoich czynów.

Bóg nie wskazuje nam konkretnych rozwiązań. Prawa, jakie daje, są jak najbardziej ogólne i trzeba je umiejętnie zastosować do danej sytuacji. Prawa zaś ludzkie są po to, by wskazywać najbardziej skuteczny środek do osiągnięcia zamierzonego skutku. Prawo spełnia więc jedynie rolę drugorzędą i organizującą życie. Nie podważa to potrzeby praw kościelnych i cywilnych, ale uzmysławia fakt, że one nie zwalniają z odpowiedzialności. Ostatecznie ona jest najważniejsza.

Brak formy prawnej w nowej moralności jest dla pewnych chrześcijan skandalem. Zamiast jednak się gorszyć trzeba próbować zrozumieć. Dawnej teologii bliższy był obraz Boga jako Prawodawcy, a ludzi jako Jego poddanych. Nowa teologia chętniej sięga do innej analogii, ukazującej bardziej wewnętrzny oraz osobowy związek Boga i ludzi. Porównuje mianowicie Boga do ojca, który złożył sprawę w ręce swych dorosłych synów. On nadzoruje i czuwa nad wszystkim, ale to synowie podejmują decyzje. Bóg podzielił swe władztwo nad światem z człowiekiem. Nie chce za nas działać, wyręczać w rozwiązywaniu problemów, w których możemy sobie dać radę. Oznacza to odpowiedzialność za wszystko, co się na świecie dzieje. Na pytanie, jakie działanie z tego wynika w konkretnej sytuacji, sam człowiek ma znaleźć odpowiedź, korzystając z tych możliwości, które zostały mu dane i z Objawienia otrzymanego w Chrystusie.

Nowe podejście do zagadnień etycznych pozwala na skuteczne wyprowadzenie moralności z legalizmu, minimalizmu, formalizmu, zbędnej kazuistyki, a prowadzi nieodwołalnie do potrzeby podejmowania ciągłych decyzji zgodnie z sumieniem i najlepszą wiedzą, do przyjęcia dynamicznej koncepcji moralności: To wszystko zaś razem wiedzie do moralności dla ludzi dojrzałych.

Powyższe stwierdzenia domagają się jeszcze głębszej analizy i odpowiedzi na wiele pytań, na które Autor próbuje dać odpowiedź: pytanie o stosunek moralności świeckiej do moralności chrześcijańskiej, o rolę doświadczenia ludzkiego w osądzie moralnym, o możliwość wyjścia z konfliktu doświadczeń jednostki i społeczności, o sposób wychowania ludzi odpowiedzialnych i aktywnych.

Te ostatnie pytania są najbardziej charakterystyczne dla nowej moralności. Nie można ich rozwiązać przez odwołanie się do prawa. Toteż etyka przyszłości nie może rozwiązywać problemów sumienia jedynie przez zastosowanie prawa. Większą rolę grać tu musi zarówno poczucie odpowiedzialności osobistej, jak też coraz większa wiedza, fachowość, która pozwoli właściwie ocenić skomplikowane sytuacje.

W dalszych rozdziałach książki Autor przechodzi do bardziej szczegółowych kwestii nowej moralności i pozostając wierny ogólnym założeniom ukazuje, jak one muszą być konsekwentnie stosowane.

W rozdziale zatytułowanym „Homoseksualizm i miłość” dochodzi po długich analizach do wniosku, że powyższe zjawisko w świetle założeń nowej moralności przedstawia się jako większe zło. Jest to bowiem anomalia całkiem innego rodzaju niż posługiwanie się lewą ręką zamiast prawą czy daltonizm; sięga ona głęboko w osobowość człowieka. Dawna teologia uważała ją za przejaw frustracji pewnej zdolności ludzkiej, nowa zaś widzi w tym frustrację samego człowieka, coś, co oddala go od pełnej miłości, jest jej niedorozwojem, a więc obiektywnie wielkim złem. Podobnie wygląda sprawa przerywania ciąży. Tu też ocena nowej moralności jest surowa.

Traktując o grzechu Autor wyraża przekonanie, że istotny jest tu wybór fundamentalny (*optio fundamentalis*), zasadnicza decyzja człowieka za lub przeciw Bogu i skłania się ku twierdzeniu, że człowiek nie może wyrazić jej przez jakiś jeden akt, bo on go zazwyczaj nie angażuje całkowicie.

W następnych partiach pracy Milhaven zajmuje się kwestią wolności i

sumienia, a w rozdziale zatytułowanym: „Krytyka moralności tradycyjnej” prezentuje kilka problemów dawnej teologii: kłamstwa, zwłaszcza tzw. zastrzeżenia myślowego, zabójstwa, zwłaszcza sprawy eutanazji; najwięcej zaś miejsca poświęca sprawom moralności małżeńskiej. Dokonuje też pewnej krytycznej konfrontacji założeń nowej teologii z zasadami tomizmu.

W ostatnich trzech rozdziałach porusza sprawy właściwe chrześcijanom wynikające z ich przynależności do Kościoła. Mówi o posłusznej odpowiedzialności ujmując w nowy sposób kwestię posłuszeństwa, a następnie na przykładzie ustosunkowania się wielu środowisk i episkopatów do encykliki *Humanae vitae*, analizuje sprawę odpowiedzialnego nieposłuszeństwa w Kościele, jego warunków i granic. Książkę kończy rozdział mówiący o sensie i wartości przynależenia do Kościoła rzymsko-katolickiego.

Dzielo J. G. Milhavana nie zawodzi czytelnika. Rysuje prawidłowo główne drogi prowadzące do nowej teologii moralnej. Rozwiewa pewne nieporozumienia przez pogłębioną analizę nowej mentalności, z której ta nowa teologia wyrasta. Autor pisze w sposób prosty dla wszystkich inteligentnych ludzi, a nie tylko dla specjalistów. Obficie korzysta z wy-

ników współczesnych nauk o człowieku. Jego książka wyrasta bardzo wyraźnie ze stanu umysłów i sytuacji na kontynencie amerykańskim. Dla czytelnika europejskiego jednakże ten lokalny koloryt po jakimś czasie zaczyna być męczący. Niektóre ze szczegółowych rozwiązań słusznie mogą budzić zastrzeżenia, jak na przykład zbyt łagodne traktowanie sprawy stosunków przedmałżeńskich.

Z bardziej podstawowych zastrzeżeń trzeba odnotować fakt, że Autor zbyt łatwo rezygnuje z systematyzacji całości zagadnień moralnych, odcinając się w ten sposób od dorobku teologicznego całych wieków. Jego propozycja nowego traktowania zagadnień moralnych w minimalnym stopniu uwzględnia odniesienie do objawionego Słowa Bożego, przez co zaciera się specyfika moralności chrześcijańskiej i jej teologiczny charakter.

Te zastrzeżenia nie przekreślają jednak nadziei, jaka tchnie z całej książki Milhavana: nowa teologia moralna jest potrzebna, może być coraz lepiej ujmowana i stosowana. Pewne jej punkty są już jasne i nie budzą wątpliwości. Pozostają jednak pewne znaki zapytania. Każda uczciwa praca badawcza przybliży o krok nadanie nowej teologii moralnej jak najdoskonalszego kształtu.

Ks. Mieczysław Nowak